Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 234 Kraków, niedziela 16 października 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Demagogia z urzędu

Znane jest wyrażenie „sypanie piaskiem w oczy“, co oznacza — pospolicie mówiąc — chęć oszukania kogoś. W tej sytuacyi znajduje się p. Michalski i podwozony przez niego na pasku rząd. Co wogóle w życiu swojem zrobił p. Michalski takiego, co upoważniłoby go do występywania w roli dyktatora, ba — zbawcy ojczyzny? Czy kilka lat wykładów na uniwersytecie i kilka lat urzędowania w banku są wystarczające, aby tego człowieka uznać za zesłanego przez Opatrzność na nasz ratunek? Dotąd p. Michalski nie okazał nic poza wprowadzeniem zamięszania i wytworzeniem atmosfery, w której najlepsze nawet — a pytanie jeszcze, czy projekty p. Michalskiego są takie — projekty mogą iść w dyabły. P. minister skarbu chciałby, aby do jego urzędowania można zastosować cezarowskie: przyszedłem, zobaczyłem, zwyciężyłem; mamy jednak nadzieję, że tylko pierwsze dwa słowa znajdą do p. Michalskiego zastosowanie, na trzecie zaś długo, długo jeszcze przyjdzie mu poczekać.

Dziesięcioartykułowy „program finansowy“ p. Michalskiego opiera się na dwóch filarach: na daninie państwowej i na zmianie ustawy o ośmiogodzinnym czasie pracy. Danina państwowa, której efekt minister oblicza na 80 do 100 miliardów, ma o takąż sumę zmniejszyć inflacyę pieniądza papierowego i równocześnie zastanowić ruch maszyny drukującej banknoty. Zaledwie projekt się pojawił, okazało się, że reprezentanci kapitalistów — miejskich i wiejskich — w Sejmie z największą chęcią pójdą na demagogię z ławy rządowej, ale tylko do połowy: zmianę ustawy robotniczej z przyjemnością uchwalą, zaś co do daniny mają rozmaite zastrzeżenia. Typowym przykładem tej dwoistości jest p. Głąbiński, który w mowie wygłoszonej na wtorkowem posiedzeniu oświadczył się z wielką rewerencyą dla ustawodawstwa robotniczego, w konkluzyi zgadza się jednak na „pewne odchylania“ od tej ustawy. Co się tyczy daniny państwowej, to p. Głąbiński powołuje się na kiepski aparat skarbowy, na brak statystyki majątkowej itd. dla wykazania, że danina nie byłaby nałożona sprawiedliwie. A że endecya wszędzie i zawsze ma na oku sprawiedliwość i tylko sprawiedliwość, więc lepiej daniny zaniechać a podnieść podatki bezpośrednie: od spirytusu, cukru, tytoniu. Jest to naturalnie bardzo wygodna droga: równocześnie pomaga się skarbowi i kapitalistom, bo podatki pośrednie płacą przecież masy konsumentów.

Ten jeden przykład wystarczy dla scharakteryzowania, jakiemi drogami poszło demagogiczne wystąpienie ministra skarbu. Gdzie trzeba płacić, tam burżuazya opuszcza go; gdzie można coś zyskać, np. przy zdjęciu ostatnich więzów z handlu, tam idzie za nim ławą; gdzie można wymierzyć cios albo choćby ukłócie szpilką w klasę robotniczą, tam poparcie będzie entuzyastyczne. Nieszczęściem jednak dla p. Michalskiego jest fakt, że w naszym Sejmie panuje większe zamiłowanie dla własnej kieszeni, aniżeli ochota narażenia kraju na walkę wewnętrzną. Stronnictwa chłopskie, mimo, że w robieniu nastroju nie dadzą się zaszachować nawet p. Michalskiemu, są zbyt mądre, aby miały komuś obcemu, co nie wyszedł z ich szeregów, co zajmuje miejsce — ich zdaniem — do nich należące — pomagać do sławy. Piastowcy przez usta swego mowcy p. Osieckiego tak chłodno przyjęli program finansowy, że z tej strony p. minister nie będzie miał wielkiej pociechy. Dlaczego Piastowcy mieliby pozwolić na wzmocnienie się rządu nieparlamentarnego, kiedy sami pretendują do utworzenia rządu a przynajmniej do nadawania tonu rządowi? Ludzie około p. Witosa rozumieją, że uchwalenie projektu p. Michalskiego oznaczałoby także wzmocnienie obecnego rządu, że mógłby się zabrać do odesłania Sejmu do domu — to jest przecież jeden z punktów programu p. Ponikowskiego — i, broń Boże, sam zrobić wybory. Do tego Piastowcy nie mogą dopuścić i dlatego na ich poparcie p. Michalski może niewiele liczyć.

Drugie stronnictwo chłopskie: Wyzwolenie stanęło szczerze w obronie praw robotniczych, tworząc wraz z trzema stronnictwami robotniczemi zwarty front przeciw demagogii, strojącej się w piórka najkrzykliwszej reklamy, na którą widocznie nie skąpią środków rozmaite zrzeszenia kapitalistyczne. P. Michalski sam nie spodziewał się, jaką swoim programem wywoła burzę. Sam fakt, że potrafił zjednoczyć pod jednem hasłem: obrony praw robotniczych, przedstawicieli robotników od socyalistów do chadeków, jest wymownym dowodem nieproporcyonalności jego sił do zamiarów. Jest to może nawet zdrowy objaw, który — jak burza w skwarny dzień letni — oczyści atmosferę i oddzieli ziarno od plewy, zrobi ostry rozdział między rzeczywistymi zwolennikami wolności klasy robotniczej a fałszywymi jej opiekunami.

Klasa robotnicza w Polsce bez różnicy przekonań podnosi się przeciw zamachowi na swe prawa. Jeżeli rząd p. Ponikowskiego rychło nie cofnie się z drogi, na którą nieopatrznie wprowadził go p. Michalski, gotów doczekać się przeznaczonego mu losu prędzej, aniżeli w normalnych warunkach można było się spodziewać.

lf.

Anglia nie wpływała na decyzyę górnośląską

Paryż. (PAT). Ambasador angielski w Paryżu oświadcza, że doniesienia, jakoby rząd angielski usiłował wpłynąć na decyzyę Rady Ligi, są **pozbawione wszelkiej podstawy,** podobnie jak i informacye, jakoby ambasador angielski w Berlinie miał poczynić rządowi niemieckiemu jakieś oświadczenia. Także wiadomości o podróży Fishera z Genewy do Londynu w związku ze sprawą górnośląską są **bezpodstawne.** Fisher odjechał przed tygodniem i jego podróż nie pozostawała w żadnym związku ze sprawą górnośląską.

Stanowisko i zamiary niemieckie

Berlin. (PAT). Wobec tego, że brak jeszcze urzędowych wiadomości o rozstrzygnięciu kwestyi górnośląskiej, konwent seniorów uchwalił na razie nie zwoływać reichstagu, jednakże posłowie zostali zawiadomieni, aby byli gotowi na każde wezwanie.

Berlin. (PAT). Kanclerz Wirth konferował z przedstawicielem niemieckiej partyi ludowej Stresemannem, potem Stresemann odbył naradę z przywódcami centrum Spahnem i Marxem, a następnie prezydent reichstagu konferował ze Spannem. Dzienniki twierdzą, że **rząd poda się do dymisyi,** gdy Rada Najwyższa przyjmie decyzyę Rady Ligi. Na razie nikt nie wie, co potem nastąpi. Przypuszczają, że socyaliści większości po ustąpieniu Wirtha zaproponują go ponownie na kanclerza.

Wprowadzenie decyzyi w życie

Paryż. (PAT). „Temps“ donosi, że rządy państw sprzymierzonych po przyjęciu do wiadomości orzeczenia Rady Ligi i po skonstatowaniu, że nie sprzeciwia się ono traktatowi wersalskiemu, porozumią się, jak ma być wykonane wprowadzenie w życie rozstrzygnięcia przez Radę Najwyższą lub konferencyę ambasadorów, oraz co do sposobu zawiadomienia rządów polskiego i niemieckiego. Wreszcie zadecyduje konferencya ambasadorów, jakie należy poczynić kroki, aby przyznane terytorya oddać obu państwom. Stosownie do par. 6 aneksu do art. 88 traktatu wersalskiego, rząd polski i niemiecki mają **objąć administracyę przyznanych im obszarów w ciągu miesiąca od ratyfikacyi** przez międzysojuszniczą komisyę w Opolu linii granicznej.

Wyjazd z Genewy

Genewa. (PAT). Prawie wszyscy członkowie Rady Ligi odjechali do Paryża. Imperiali wyjechał do Rzymu, Hymans wyjeżdża jutro do Brukseli, delegat polski Olszewski wyjechał wczoraj do Warszawy, minister Targowski do Paryża. Delegaci górnośląscy polscy Granianowski i Koc odjechali także wczoraj rano.

Rada Najwyższa przyjęła decyzyę Rady Ligi

Paryż. (PAT). Zalecenie Rady Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska, złożone Briandowi i przekazane natychmiast rządom państw sprzymierzonych przez niego, składa się z dwóch części odrębnych i niezależnych od siebie. Pierwsza część określa granice i nie będzie skutkiem tego żadnych trudności, gdyż jest zgodna z traktatem wersalskim. Wobec tego **Rada Najwyższa przyjęła bez zmiany zalecenie Rady Ligi w tej sprawie.** Druga część zalecenia zawiera projekty zarządzeń ekonomicznych, nieprzewidzianych przez traktat, których przyjęcie jest zdaniem Ligi wskazane.

Komisya dla przeprowadzenia traktatu wersalskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Do komisyi rozrachunkowej, która ma się zająć przeprowadzeniem traktatu wersalskiego, rząd polski wydelegował pp. Karśnickiego, Malinowskiego, Królikowskiego, Kausiga i Nowowiejskiego.

Zniesienie wojskowych dowództw na dworcach kolejowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). „Przegląd Wieczorny“ donosi: Wobec zredukowania poszczególnych dowództw dworcowych zostało zniesione stemplowanie dokumentów osób wojskowych. Odjeżdżający i przyjeżdżający wojskowi winni meldować się w oddziale kwaterunkowym dowództwa.

—ooo—

Konferencya irlandzka

Hersea. (PAT. Radio) Konferencya irlandzka obradowała wczoraj w dalszym ciągu. Konferencya wysłuchała raportu specyalnego komitetu angielskich i irlandzkich delegatów, który badał kwestyę zawarcia umowy.

—ooo—

O programie p. Michalskiego

Mowa posła tow. dra Diamanda wygłoszona w Sejmie 11 października

(Ciąg dalszy)

Proszę Panów, już za obecnego p. ministra skarbu wszystkie ceny poszły w górę i idą dalej w górę. Doczekaliśmy się tego gospodarczego cudu, że marka nasza w wartości szła w górę, a jednocześnie w górę szły ceny wszystkich prawie artykułów rynkowych. Pokazali ci panowie, tak protegowani przez pana ministra, swoją niezależność od rządu i od wszystkiego, co on zrobić może! A przygotowania do tego stanu poczynili poprzednicy pana ministra i, o ile dobrze go zrozumiałem, zupełnie w jego intencyi. P. minister jest za zupełną wolnością handlu i przemysłu. Takich zwolenników wolnego handlu, nim go Sejm uchwalił, było w społeczeństwie bardzo dużo, lecz dziś ogromna większość społeczeństwa, jeżeli nie zrozumiała, to czuje szkodę, wyrządzoną przez wolny handel (wrzawa). Drożyzna szaleje w niebywały sposób (głos: a 80 procent chłopów cieszy się z tego); drożyzna — powtarzam — szaleje w niebywały sposób... (poseł ks. Dziennicki: to nie wolny handel temu winien) proszę księdza, ksiądz i koledzy pańskich zapatrywań bardzo ładne obietnice robili, jak to wolny handel obniży ceny, a teraz, gdy ceny podniosły się o 100 procent, to ksiądz powiada, że to nie wolny handel temu winien.

Gdyby nie wolny handel, to położenie p. Ministra Skarbu nie byłoby tak straszne. Przeczyć skutkom wolnego handlu, w jasny dzień wyjść i krzyczeć, że jest noc — to jest trochę zawiele. Ceny zboża podniosły się od żniw do dziś o jakie 60 do 70 procent. (Wrzawa, okrzyki). My nie mamy dolarów, dla tych, którzy posiadają dolary, wszystko staniało, lecz ludność nie ma dolarów, płaci markami. Kiedy dolar spadł, to nie przerachowywaliście ceny zboża na dolary, teraz przerachowujecie, kiedy dolar znowu w górę poszedł. Cena jaj z 11 marek podniosła się w ciągu miesiąca na 40 marek i prawdopodobnie jeszcze będzie wyższa; cena masła w szalony sposób idzie w górę. (Głos: Kosztują dużo osie, które trzeba smarować); ceny węgla przyjmują przerażające rozmiary. Ja znam tylko dwóch posłów w tym Sejmie, na których korzyść to się dzieje. Panowie ci, którzy nie mogą wprowadzić komunizmu do Polski, mogą być spokojni, bo wy go wprowadzicie. Ceny nasze są wyższe, aniżeli te, które plakatowaliśmy zeszłego roku, jako odstraszające ceny bolszewickie i gdybym stał na stanowisku tych dwóch panów, to ogromnie popierałbym wasze przerachowywania.

Wmawiacie w ludność, że jest taniej A z tą taniością jest tak: gdy kolega Moraczewski zbadał przedłożony przez Rząd budżet kolejowy i skreślając rozmaite niepotrzebne i mylne pozycye, doszedł prawie do równowagi, to po tej taniości, o której Panowie mówicie, podniósł się deficyt do 32 miliardów! To jest taniość, albowiem to są taryfy kolejowe, — na dochód kolejowy przeliczone ceny zboża, jaj, tłuszczów, mięsa, węgla. (Głos: A buty?) Buty są ze skóry waszego bydła, które jest tak szalenie drogie. (Wesołość. Różne okrzyki). Buty kupujesz pan raz na dwa lata, a mleko i jaja sprzedajesz codzień i chciałbyś Pan codzień świeżej zapłaty. Jeśli te buty są za drogie, to dlatego, że chleb, mleko, jaja i wszystko jest drogie. (Głos: Pan się grubo myli). Wmawiacie we mnie, że się mylę i powiększacie budżet państwa, i wyrzucacie urzędników dlatego, że nie mogą wyżyć ze swoich pensyj przy waszych cenach. (Głos: Nie przy naszych, ale przy waszych).

Rząd pod tym względem nic nie myśli robić, przeciwnie cieszy się on, że te przeszkody paskarstwa, wyzysku zostały zniesione. Nie wiem, jakie stanowisko zajmie pan Minister w sprawie waluty, zdobywanej przy eksporcie naszych towarów. P. Steczkowski był konsekwentny: znosząc utrudnienia handlowe, usunął też obowiązek wkładania tej waluty do kas Państwa. Nie wiem, czy pan Michalski pójdzie tą samą drogą, a jeżeli tak, to długo trzeba będzie czekać na ten Bank emisyjny, którego potrzebę wszyscy w tej Izbie uznają. Jeżeli pan Minister myśli o stabilizacyi naszej waluty, to nie może zostawić układu wewnętrznego takim, jakim jest dzisiaj. Musi stanąć do walki z drożyzną, jak to się dzieje w całej Europie. W Austryi, Francyi, Niemczech, Czechach, państwo wpływa rozmaitymi środkami, ażeby zapobiegać drożyźnie środków żywności. U nas, gdzie sytuacya jest może najtrudniejsza, rzuciło się to wszystko na śmiecie.

Dokąd nas zaprowadzi ta drożyzna? W swoim czasie ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwem. Stało się gorzej niż obawialiśmy się. Schodząc z tej trybuny po mojej mowie o niebezpieczeństwach wolnego handlu miałem pewną wątpliwości, że może przewidywania moje są zbyt czarne, czy nie przejaskrawiłem może niektórych rzeczy. (P. Fiołka: Mnie się tak zdaje). Tak się panu zdaje, ale okazało się, że to czego się obawiałem, jest igraszką w porównaniu z tem, coście zrobili. Wszystkie wasze deklamacye, którym wymowny wyraz dał p. Marszałek, że „społeczeństwo" chce ponieść ofiary, okazały się nieprawdziwe, albowiem jesteśmy świadkami tego, że ofiarności ze strony klas posiadających żadnej niema.

Zmniejszenie liczby urzędników a budżet

P. minister, stojąc na stanowisku popierania drożyzny, nie poradzi — nawet oddalając urzędników. Rzecz ta nie jest tak łatwa, jak ją sobie p. minister przedstawia. Nie można tak ogromnej ilości ludzi wyrzucać na bruk, nie dając im niczego; społecznie jest to bardzo ryzykowne i tego czynić nie można. Dalej, macie urzędników w wielkiej części niezdolnych do sprawowania urzędów; im mniej urzędnik jest zdolny, tem więcej trzeba urzędników, ażeby załatwiać sprawy. (Głos: niezdolnych wydalić!). Uwalnianie urzędników musi nastąpić stopniowo i celowo. P. Głąbiński powiedział, żeby zdolnych zachować, a niezdolnych wydalić. Ja jestem zdania, że panowie niezdolnych zachowacie, a zdolnych stracicie, bo zdolny da się łatwiej usunąć, on wie, że nie zginie, a ten biedak, który nie ma kwalifikacyj należytych, będzie się trzymał urzędu z nadzwyczajną wytrwałością. Dlatego nie jest to tak łatwe. Łatwo to powiedzieć ale nie łatwo zrobić. Dowodem są koleje, wszyscy przyznają, że tam jest nadmiar pracowników — około 20 proc., lecz niema możności wyrzucenia naraz tej masy ludzi, jak to sobie wyobraża p. minister skarbu. Ale gdyby nawet panowie to zrobili, to przy tej stałej zwyżce cen nie potrafilibyście zaprowadzić równowagi w budżecie. A to jest główne zadanie, które sobie zupełnie słusznie p. Michalski postawił.

Ustalenie waluty a drożyzna

Kwestyą rozstrzygającą jest także stałość naszej waluty. Nie jestem zdania, iż należy czekać z ustaleniem waluty, aż stworzymy Bank Emisyjny. Jestem zdania, że z chwilą, gdy przestaniemy drukować marki, gdy doprowadzimy do równowagi naszą gospodarę, to w pewnej mierze — absolutnej stabilizacyi niema na świecie, funta angielskiego także dziś nie można stabilizować — w pewnej mierze do ustalenia byśmy doszli. Ale drożyzna staje temu na przeszkodzie i Panowie nie wyrównacie tego przez podwyższenie taryf, albowiem podwyższenie taryf wywołuje nową falę drożyzny. — I znowu należy podwyszyć płace urzędnikom, a zwiększenie ceny wódki i tytoniu i przerażająco wysoki podatek od cukru znowu odbija się na pańskim budżecie w zwyżce płac, która będzie konieczna. W ten sposób Pan nie uporządkuje naszych stosunków finansowych. P. minister powiedział, że finanse są związane z gospodarstwem, ale budżet wydatkowy w ogromnej mierze jest związany z gospodarstwem, to znaczy z cenami, na których zmniejszenie i regulowanie Pan żadnego, według swego przemówienia, wpływu mieć nie chcesz!

Ta najważniejsza kwestya, która, jak rak toczy nasze gospodarstwo i uniemożliwia przemysł i życie i uniemożliwia stworzenie budżetu — przez Rząd dzisiejszy traktowana jest z największą obojętnością.

Danina majątkowa

Panowie, w zrozumieniu naszego położenia już kilku autorów zgłosiło się tutaj, wymagając uznania pierwszeństwa w stosunku do planów p. Michalskiego, ale takich procesów o autorstwo p. minister będzie miał więcej.

Program ten zawiera postanowienie, które jest podstawą, jeżeli mamy przystąpić do sanacyi, t. j. ustawy o daninie. Otóż muszę Panom powiedzieć, że jestem w trudnem położeniu. P. minister wszystko powiedział, tylko nie przedłożył nam swojego programu daniny. Już poprzednio starałem się wykazać, że u nas nie brak uchwał, tylko wykonanie sprawia tak ogromne trudności. P. minister powiedział, że w piątek będzie Ustawa o daninie w Sejmie. W piątek zatem ja i wszystkie inne stronnictwa łatwiej będziemy mogli osądzić program p. ministra, niż dziś

Stronnictwa a program p. Michalskiego

Przysłuchiwałem się uważnie mowom kolegów, i mając osobiście sympatyę dla p. ministra i współczucie w jego położeniu, myślałem sobie: Boże, broń mnie od moich przyjaciół. Słyszeliśmy zastrzeżenia, jak n. p. klubu „Piasta", który z pewnością nie powiedział, że poprze politykę p. ministra. (P. Rataj: nie powiedział nic przeciwnego). P. minister powiada, że nie będzie rządził, jeżeli nie będzie miał poparcia ogromnej większości Izby. Proszę Panów, wyjąwszy mowę p. Wojdalińskiego, nie widzę, który z tych panów popierałby p. ministra z tych, którzy mówili dotychczas. Różnica była w tonie i w uprzejmości, ale w istocie słyszałem bardzo ostrą krytykę programu p. ministra, szczególnie z ust p. posła Głąbińskiego. To, co n. p. Głąbiński powiedział, mimo wszelkich pochwał i mimo oświadczenia solidarności, utożsamiania się itd., to jest odmowa daniny w tej formie i w tem znaczeniu, jak ją pan przedstawił. Danina w rozumieniu p. Michalskiego, a przyznam się, że i mojem, znaczy jaknajrychlejsze zebranie tych kwot bardzo wielozerowych, które są potrzebne, ażeby przygotować działania, prowadzące do równowagi budżetu. Rzecz jest przez p. Głąbińskiego przedstawiona odwrotnie. (Głos: A oświadczył, że się nie sprzeciwia). P. Głąbiński powiada: nasamprzód zróbcie walutę, a potem bierzcie daninę. To jest zaprzeczenie programu. (Głos: tłomaczenie na żydowski język). Gdybyś pan był tak szczery, aby powiedzieć prawdę, tobyś pan powiedział, że p. Głąbiński musi tak mówić, albowiem ci, których on reprezentuje, nie chcą płacić daniny, tak samo, jak nie chcieli płacić pożyczki przymusowej. Nie wystarczy powiedzieć: ja nic nie mam przeciwko temu — tak się daniny nie zbierze. Kto chce daninę dać i chce, aby ją rząd mógł zebrać, musi to uczynić z całą energią, z całą bezwzględnością, bo to jest ogromna ofiara, której się żąda od społeczeństwa. Tu nie chodzi o jakąś drobną kwotę, o jakieś, jak p. marszałek mówił — pozory, aby się zdawało, że społeczeństwo jest ofiarne! Jest to wielka ofiara, która głęboko w rdzeń naszego gospodarstwa sięga. Stoję na tem stanowisku i liczę na to, że p. Michalski będzie żądał z całą stanowczością, z całą bezwzględnością i w całej pełni. albowiem mała danina — to jest pieniądz wyrzucony — mała danina — to jest zatkanie jednej z dziur, a my możemy sobie pomódz tylko, jeśli zatkamy dziury wszystkie odrazu. (Ks. Lutosławski: Dlatego trzeba żydów zmusić do zapłacenia daniny). (Głos na lewicy: i jezuitów). Jeśli ks. Lutosławski myśli, że ściągnie daninę od żydów, a swoich uwolni od daniny (ks. Lutosławski: nie), to danina nie da żadnego wyniku. (Ks. Lutosławski: Przecież 90 proc. majątku jest u żydów). To jest zupełnie mylne. Jeśli ksiądz tak myśli, to jest jednym z przeszkadzających wyciągnięciu daniny. Takiem postępowaniem, jak tu, ksiądz wywoła w żydach świadomość, że to jest przeciwko nim skierowane. A gdyby ksiądz chciał, żeby danina była, to starałby się wszystkich dla niej pozyskać, a nie powiększać antagonizmu. (Ks. Lutosławski: W tym kierunku byłby stracony trud).

Danina musi być ściągnięta z całą energią. Jestem zdania, że państwo znajduje się w tem położeniu, że nikt nie może się ociągać i że należy wywołać tę świadomość w społeczeństwie, że ta ofiara musi być poniesiona. Leży to nawet w interesie tych, którzy posiadają dziś te skarby, albowiem, jeśli jakiś włościanin, albo żyd, albo ksiądz, albo rabin, albo obszarnik, albo ktokolwiek inny ma znaczniejszą ilość gotówki, to dla niego znacznie jest lepszym interesem poświęcić 20, 30, a jeżeli ma bardzo dużo, 40 procent swojej gotówki i ustalić wartość reszty. Więc rozumnie przedstawiwszy to tym ludziom, przecież można uzyskać zrozumienie położenia, które się tyczy wszystkich obywateli tego Państwa. Ale to musi być zrobione, to jest fundament, na którym stanie budynek naszego skarbu, a zatem, powtarzam, jestem za daniną bardzo obszernie zakreśloną, któraby dała kwoty większe, aniżeli żąda p. minister. Albowiem on, oprócz pokrycia deficytu, musi mieć pieniądze na cele, o których tak obszernie mówił p. Głąbiński.

Równowaga budżetu

Jeżeli ten fundament będzie zbudowany, to należy przystąpić do zrównoważenia budżetu. Z wielkim niepokojem słuchałem słów p. ministra skarbu o jego porozumieniu z p. min. spraw wojskowych. W tej sprawie jest jakaś niejasność (wesołość), tu tkwi jakieś nieporozumienie, albowiem ja raz tylko zetknąłem się z p. min. spraw wojskowych w komisyi skarbowo-budżetowej i odniosłem wrażenie, że tego apetytu nie zaspokoi i najhojniejszy minister skarbu. (Gen. Sosnkowski: tego głodu, tego głodu, jestem ustepliwy...).

(Ciąg dalszy nastąpi)

P. Michalski a Kuryery

Charakterystyczny głos rozległ się ze szpalt dziennika bardzo nawet zbliżonego do endecyi — mamy na myśli „Kuryer Warszawski" — w sprawie komplikacyi, którą sobie stworzył p. Michalski, wszczynając spór o 8-godzinny dzień pracy.

Odezwał się stały współpracownik, podpisujący się literami B. K., podając następujące wywody:

„Uznając w zupełności i podkreślając rozumne i celowe dążenia p. ministra skarbu, mamy jednak wątpliwości, czy trzeba je było wyrażać w formie tak kategorycznej, jak się to stało w artykule 4-tym projektu „ustawy o środkach naprawy państwowej gospodarki finansowej".

Należy przedewszystkiem zauważyć, **że skarb z ewentualnego przedłużenia tu i ówdzie dnia roboczego nie uzyska nic dla siebie ani bezpośrednio, ani pośrednio.** Rynek roboczy u nas jest przesycony. Niema wprawdzie przymusowego bezrobocia, ale też niema i nadmiaru roboty. Przytem należy oczekiwać nowego napływu sił roboczych: z demobilizacyi, z reemigracyi, z tych dzielnic Śląska Górnego, które przypadną Niemcom. Intensywniejsza praca jednych, to brak roboty dla innych, czyli... nowy ciężar dla skarbu.

Ten wzgląd czysto skarbowy powinien być obecnie rozstrzygający.

P. minister skarbu powinien, naszem zdaniem, wytężyć dziś swe siły tylko w jednym, jedynym kierunku — w kierunku ratowania finansów państwowych. Co temu zagadnieniu bezpośrednio pomaga, jest dobre i niezbędne; co mu jest obojętne — może być zaniechane, albo odłożone.

Właśnie dlatego, że mamy w oczach niezmierną grozę położenia finansowego i że zażegnanie jej poczytujemy za kardynalny, zasadniczy, najpilniejszy obowiązek rządu, **dlatego nie pragnęlibyśmy, aby do planu reformy zamieszało się coś kolwiek, czego nie wskazuje naglęco potrzeba chwili.**

Nie należy wywoływać wrażenia, jakoby radykalna reforma skarbowa kłóciła się z postulatami warstw demokratycznych i godziła w ich nabyte prawa. Minister skarbu, aby módz wykonać dokładnie swój plan ratunkowy, potrzebuje dziś **maximum spokoju w kraju i maximum aprobaty powszechnej".**

Pan B. K. wyraża wkońcu swój postulat, ażeby w ramach 8 godz. dnia pracy pracowano intensywnie. A dalej czyni wprawdzie i pewne własne zastrzeżenia co do nienaruszalności 8-godz. dnia pracy, ale sam jego główny wywód odznacza się przedewszystkiem wytknięciem tej praktycznej wskazówki, że **nikt nie powinien, podjąwszy się trudnego zadania, samochcąc je sobie zamącać zbędnemi walkami.**

Dodalibyśmy, że człowiek, tak czyniący, kwestyonuje swój zmysł praktyczny; praktyczność bowiem wyklucza odskoki do donkiszoteryi.

Zapewne, że nie jest to żadne Kolumbowe odkrycie, co prawi p. B. K., ale prasa burżuazyjna i sam „Kuryer Warszawski" zwykły raczej w sprawach żywotnych dla robotników zajmować **uprzeczone stanowisko: kto przeciw robotnikom — ten ma racyę.** I przy takiem potakiwaniu zgoła nie oglądają się na to, czy prowokowanie robotników nie paraliżuje zarazem jakichś zamierzeń lub funkcyj państwowych.

„Iść na udry"— to nie polityka, to awanturnictwo.

* * *

„Kuryer Warszawski" nasuwa bądź co bądź porównanie z naszym, krakowskim „Kuryerem Ilustrowanym".

Ten wogóle ilustruje kompletny umysłowy chaos burżuazyjny. Ilustruje wogóle wymachiwanie frazesem — bez oglądania się na to, czy jego gesty nie jątrzą bez potrzeby stosunków.

Dla tego „Kuryera" zachęcanie rządu do walki z robotnikami -- to gratka. A skutki? — te go nie obchodzą. Ma być „sensacyjne widowisko" i kwita.

Doskoczyć do sensacyi i wymachiwać nad nią swoją chorągiewką papierową — to arcyzabawa!

Niedawno „Kuryerek" w zapale antystrejkowym np. zapomniał, że w orkiestrach teatrów muzycznych u nas siedzą nie sami bezimienni muzycy, że są tam i profesorowie i zwymyślał wszystkich w czambuł za zerwanie wieczornego przedstawienia niedzielnego drogą strejku.

Dotknięci tą napaścią odpowiedzieli wyjaśnieniem, które wydrukował — „Czas", co chyba dostatecznie świadczy, iż uznał słuszność ich argumentacyi, gdyż „Czasu" nikt nie posądzi o sympatyzowanie z tą formą walki o płacę. Ale czem są czcze skargi? Oburzali się kolejarze na „Kuryerka", gdy zmyślał historye o „dzikich maszynach", puszczanych podczas strejku kolejowego i na „własnym drucie" depeszował o skazaniu na śmierć jednego ze „sprawców", zmyślając nawet egzekucyę, jako przysmak dla swoich czytelników; oburza się ogół robotniczy za ciągłe napastowanie go. Teraz oburzają się muzycy. Irytują się nieraz czytelnicy, gdy zostają zmistyfikowani jakąś sensacyą, która nazajutrz rozpryskuje się, jak bańka mydlana — i, kupując to pismo nadal, zaczytując się niem, tem samem utwierdzają je w tych metodach postępowania.

Jeżeli to dogadza jednym, **a nie odstrasza** w zupełności drugich, jeżeli sensacya może wejść w nałóg, jak wódka; jeżeli nabywca pożąda otumaniania się nią, usuwając na bok częstokroć względy godności własnej, to czegoż potrzeba więcej dla prosperowania interesu?

—ooo—

Sprawa układu Polski z Sowietami

INTERPELACYA

posłów: Dra Feliksa Perla, M. Niedziałkowskiego, K. Czapińskiego i tow. imieniem ZPPS do ministra spraw zagranicznych w przedmiocie zawartego ostatnio przez ministeryum układu z posłem sowieckim w Warszawie.

Według autentycznych i miarodajnych wiadomości został w dniach ostatnich zawarty układ między Ministeryum Spraw Zagranicznych a posłem sowieckim w Warszawie, p. Karachanem, według którego wzamian za obietnicę p. Karachana przystąpienia do wykonywania przyjętych na siebie przez rząd sowiecki zobowiązań, Rząd polski zrzeka się prawa azylu w stosunku do 14 niemiłych Rosyi osobistości, przebywających dotychczas w Polsce.

Układ taki stanowiłby wręcz niesłychaną kapitulacyę przed nieopartymi na żadnym precedensie międzynarodowym żądaniami p. Karachana, prowadziłby do wtrącania się przedstawicieli mocarstw obcych do spraw wewnętrznych państwa polskiego, co wywołać musi uzasadnione protesty i stanowczy sprzeciw we wszystkich kołach opinii publicznej.

Jeżeli istotnie pewni cudzoziemcy prowadzili na terytorium Polski działalność zbrojną przeciwko rządowi rosyjskiemu, Rząd polski ma dosyć środków, by położyć kres poczynaniom tego rodzaju. Niema jednakże żadnego argumentu, któryby usprawiedliwiał zgodę Rządu polskiego na rozstrzyganie przez p. Karachana, kto może w Polsce przebywać, a kto ma być wydalony.

Wobec powyższego, podpisani, zastrzegając się, że nie obchodzą ich w tej chwili, ani narodowość, ani poglądy polityczne i społeczne wydalanych z Polski osób, zapytują Pana Ministra Spraw Zagranicznych:

1. Czy układ o treści podanej powyżej istotnie został zawarty?

2. Jeżeli tak, to na jakiej podstawie Pan Minister spraw zagranicznych wyrzekł się w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej prawa azylu w stosunku do pewnej kategorii cudzoziemców, przebywających w Polsce?

Warszawa, 11 października 1921.

PRZEGLĄD LITERACKI

Nauczanie dorosłych czytania i pisania. — Wskazówki metodyczne pod powyższym tytułem opracowane przez Wł. Weychert-Szymanowską, ukazały się w bibliotece „Kultura Nowej Polski" nakładem Tow. Wydawniczego „Ignis". Książka zasłużonej w walce z analfabetyzmem autorki omawia metody nauczania z elementarza i na dziennych stopniach, podaje oceny najważniejszych podręczników, wzory lekcyj i szereg cennych uwag o celu i sposobie nauczania dorosłych. Niewątpliwie znajdzie się w ręku wszystkich nauczycieli i organizatorów kursów dla analfabetów i półanalfabetów.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Bankructwo bolszewizmu

Mamy więc przed sobą wysoce miarodajne stwierdzenie, że system bolszewicki się załamał, że „chłop już nie może wytrzymać", i dlatego Lenin wystąpił z propozycyą złamania całej dotychczasowej machiny bolszewickiej, oraz uskutecznienia zasadniczego zwrotu. **Pod przymusem** ten zwrot musiał się odbyć, gdyż „żywioł drobnoburżuazyjny", o którym zapomniał był Bucharin w swoich szematach, popsuł mu wszystkie „kółka" i „kółeczka".

Lenin wystąpił z propozycyą radykalnego zwrotu w polityce gospodarczej Sowietów w swej słynnej broszurze „O prodnałogie", którą gorąco polecamy uwadze czytelników. Zawiera poprostu niesłychanie sensacyjne myśli i oczywiście kompletne **zaprzeczenie całego systemu dotychczasowego i wszystkich znanych już nam „planów" Bucharina i Trockiego.** Lenin gorąco poleca wprowadzenie w Rosyi — nie socyalizmu, jak chciał Trocki i Bucharin, lecz **kapitalizmu (!),** motywując to w sposób następujący: (cytujemy według tekstu niemieckiego: bolszewicka „Russische Korrespondenz" Nr. 5, maj 1921 r.: Lenin: „Przesilanki i znaczenie nowej polityki Rosyi Sowieckiej — **o podatku naturalnym**").

Przedewszystkiem Lenin konstatuje niezmiernie ciekawą rzecz, iż dotychczasowym rezultatem polityki marksistów bolszewickich było — wzmocnienie drobnej burżuazyi:

„Biedota wiejska (proletaryat i półproletaryat) przeistoczyła się w bardzo dużej liczbie w chłopów średniaków. Przez to został wzmocniony drobnoburżuazyjny żywioł drobnych posiadaczy".

Skonstatowawszy ten ciekawy fakt, Lenin przychodzi do wniosku, że przedewszystkiem należy uwzględnić interesy tych drobnoburżuazyjnych rolników, gdyż inaczej cała budowa bolszewicka rozleci się. Jeśli zaś zachować starą razwiorstkę, jeżeli dalej będzie zabierał rząd bolszewicki całą produkcyę chłopa, nie pozostawiając mu nic, w takim razie 1) szybko wzmocni się już obecnie niepokojące niezadowolenie warstw chłopskich, 2) upadnie cała gospodarka bolszewicka, gdyż chłopi zmniejszają produkcyę i nic nie dają dla miasta, czyli że doprowadzają do upadku cały przemysł i ogromnie osłabiają proletaryat. Wobec tego należy „razwiorstkę" znieść taksamo, jak kollektywną odpowiedzialność chłopów za dostarczenie produktów według tej „razwiorstki" i zastąpić ją umiarkowanym „podatkiem naturalnym" (prodnałogiem), bez kollektywnej odpowiedzialności. Na czem więc ma polegać główna różnica? Oczywista na tem, że przy wprowadzeniu „prodnałogu" zostałoby chłopom znacznie więcej i mieliby pobudkę do rozszerzenia zasiewów i wzmożenia pracy, gdyż **resztki pozostałe po konsumpcyi osobistej i po oddaniu prodnałogu mogą wymieniać na produkta przemysłowe.** W ten sposób ożywi się pośrednio i przemysł, gdyż do miasta będą w drodze wymiany napływały ze wsi te resztki, które pozostawił na wsi u chłopa umiarkowany „prodnałog".

Taka jest propozycya Lenina. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że różnica to niezbyt istotna pomiędzy „razwiorstką", a umiarkowanym „prodnałogiem". Nie trudno jednak zrozumieć, że różnica ta jest **zasadnicza,** która **zrywa z całym dotychczasowym systemem gospodarczym sowietów.** Jak zaraz zobaczymy, Lenin sobie doskonale zdaje sprawę z doniosłych konsekwencyj proponowanej reformy, a raczej przewrotu. Albowiem, jakie są konsekwencye wprowadzenia tego „prodnałogu", czyli podatku naturalnego? Skoro chłop obróci pozostawione mu resztki na wymianę, w takim razie rozpocznie się handel i w ten sposób naturalną konsekwencyą „prodnałogu" będzie wprowadzenie **wolnego handlu.** Tam zaś, gdzie jest wolny handel, tam jest wzmocnienie jednych gospodarstw, osłabienie drugich i w rezultacie — wzmocnienie kapitalizmu.

Zdając sobie dobrze sprawę z tych konsekwencyj „prodnałogu", pisze Lenin na str. 292:

„Na podstawie pewnej, chociażby nawet tylko lokalnej, wolności handlu powstaje ponowne ożywienie burżuazyi i **kapitalizmu, t. j. jest słuszne bez wątpienia i byłoby śmieszne zaprzeczać temu.**"

Widzimy więc, że „prodnałog" prowadzi do konsekwencyi nieobliczalnych. Zamiast budowy socyalizmu według „planu", mamy wzmożenie **kapitalizmu. Ale czy tylko swojego, rosyjskiego? Bynajmniej. Jeśli chłop** poniesie na rynek swoie

Podział Górnego Śląska

Żądania polskie, a decyzya Ligi. O gwarancye dla Polaków, którzy nie wejdą do Polski

Pisząc poprzednio o Górnym Śląsku podaliśmy zarys linii Sforzy, której **pogorszeniem w sensie odparcia nas od Odry** (Sforza proponował dla Polski odcinek Odry na północ od Bogumina — do Raciborza) będzie decyzya Ligi Narodów.

Nie dano nam dostępu do Odry w Cieszyńskiem, darowując Bogumin Czechom. I na G. Śląsku pozbawieni zostaliśmy wszelkiego oparcia o tę rzekę...

Dzisiaj chcemy przypomnieć, jak szła linia, projektowana przez Korfantego, czyli będąca zarejestrowaniem tego, co plebiscyt dokonany w tak nienormalnych warunkach — których tu ponownie wytykać nie będziemy — winien był ocalić dla Polski.

Ujrzymy, jak bardzo okrawa projekt Ligi Nar. ten wynik plebiscytu. Trasa, zwana linią Korfantego, trzymała się biegu Odry w powiatach raciborskim i kozielskim; znaczy to, przewidywała dla Polski prawobrzeżne części obu tych powiatów; opuszczała linię Odry w pow. strzeleckim, odcinając od tego powiatu mniejszą część — uwypukloną ku zachodowi. Prowadząc granicę przez powiaty kozielski i strzelecki salwowała dla Polski bardziej na wschód położony powiat toszecko-gliwicki. Idąc prosto w kierunku Oleśna (po niemiecku Rosenberg) linia ta obejmowała niewielki zrąb powiatu opolskiego, a dalej, pociągnięta wciąż skośnie ku północy — część powiatu oleskiego, co pozostawiało po stronie polskiej cały graniczący od południowego wschodu z powiatem oleskim pow. lubliniecki.

Słowem linia ta obejmowała cały „trójkąt" przemysłowy a nadto prócz południowej podstawy (Rybnik, Pszczyna) okalała go łukiem okolic rolniczych. To daje **miarę strat**, które ponosimy nawet **w stosunku do tego, co można było wykonkludować z plebiscytu,** nie mówiąc jakby sprawa wypadła, gdyby w Wersalu nie obalono następnie — gotowego już przyznania Polsce całego terytoryum, które później wystawiono na licytacyę plebiscytową, przyznania w myśl statystyki, wykazującej, że wiekowe oddzielenie od Polski nie wytępiło tu polskości, że owszem ziemia ta etnograficznie pozostała niewątpliwie polską (wyjątek co do całego terenu, wydanego na plebiscyt, tworzył kawałek pow. głubczyckiego — po niem: Leobschütz — przyplątany tu dość niefortunnie, aby podnieść tylko ilość ogólną głosów niemieckich).

Ale, jak wspominaliśmy poprzednio, kursujące wciąż — niepokojące pogłoski (to neutralizacyi zagłębia górniczego, to przekazania sprawy górnośląskiej nowemu trybunałowi — haskiemu i t. p.) tak dalece podsycały złowróżbne przypuszczenia, że domniemany tekst rozstrzygnięcia Ligi Nar. podziałał jak ulga.

Jak najwidoczniej sprecyzować tę ulgę? Oto wyobraźmy sobie człowieka, który z różnych niedomówień lekarzy wnioskuje, że skazany jest na amputacyę obu nóg, że grozi mu kalectwo, czyniące zeń istotę bezwładną i bezkształtną. Tymczasem na stole operacyjnym dowiaduje się, że los jego nie jest tak rozpaczliwy, że utrata nie jest tak beznadziejna, że jedna noga da się ocalić.

Jest to ulga ogromna — ulga, której mu jednak nie pozazdrości nikt, komu lepsze warunki żadnem kalectwem nie grożą.

Co czynić może rząd polski dla tej ludności polskiej, która pozostanie po drugiej stronie kordonu? A będą tam okolice o ogromnych odsetkach Polaków, których wolę przyduszono terorem kapitału, kleru, zbirów zbrojnych; których sztucznie majoryzowano różnymi pseudoemigrantami; będą tam i okolice, które przebyły zwycięsko wszystkie potrzaski i postrachy, opowiadając się za Polską, a mimo to — od Polski zostaną odłączone... I o tych, których dojrzałość narodowa — pod pruską pokrywą jeszcze należycie nie wystąpiła, i o tych, (a nadewszystko o nich), którzy niezłomnie stanęli przy Polsce nie możemy pozostać bez trosk. Zwłaszcza, powtarzamy, chodziłoby o tych, których plebiscyt (wymyślony tak bez żadnego przewidywania, jak napręża to stosunki!) „skompromitował" w oczach pruskich.

Mamy dostateczny precedens ze Śląska Cieszyńskiego gdzie po podziale bandy czeskie zaczęły prześladować najzasłużeńszych Polaków, gdzie i władze czeskie zaczęły z zaciekłością niszczyć polskie szkolnictwo, chcąc wyrwać z korzeniem polskość wydanych im ziem! Po pruskiej stronie mamy zresztą to samo na Mazurach, w Kwidzyńskiem... Zawczasu więc przypominamy, że **rząd polski musi domagać się poważnych gwarancyj dla ludności polskiej, którą Liga Nar. od Polski oddziela.**

Nie może tu być mowy, że Polska uzyska rodzaj „zakładników" w postaci Niemców, którzy znajdą się po stronie polskiej. **Ani chcieć nie możemy bestyalstwem odpowiadać na bestyalstwo,** ani nie posiadamy specyalności wynaradawiania przemocą, której Prusy zawdzięczają ogromną część swoich dziś „etnograficznie niemieckich" okolic. Ileż tam utonęło Słowian, ileż nazw słowiańskich dotąd, jak napisy cmentarne, widnieje na mapach (Nowawes, czyli Nowa wieś pod samym Berlinem np.). Ani wkońcu stosunki nie są podobne: przy Niemcach pozostanie **polski lud, zależny od kapitalistów niemieckich**; do Polski z ludności niemieckiej przejdą przeważnie sfery mieszczańskie, inteligencya zawodowa, w tej liczbie cały poczet inżynierów i urzędników fabryczno-kopalnianych.

A przedewszystkiem musi Polska mieć się na baczności przed doraźnymi gwałtami. Niemieckie bojówki bowiem niewątpliwie przegrupują się odpowiednio do linii podziałowej.

W katowickiej „Gaz. Robotniczej" donoszą z różnych okolic o znamiennych poruszeniach **Selbstschutzu.** Ze Strzelec sygnalizują np. o ciągłych transportach Selbstschutzu, przeprawiających się przez Odrę. Z Kluczborskiego nadciągają bojówki orgeszowe. Jaką ochronę znajdzie ludność polska doraźnie przed temi bandami?

Listy z kraju

Tarnobrzeg, 11 października

Poseł Zamorski pod osłoną bagnetów żandarmskich na tajnym wiecu endeckim

Endecy i klerykali urządzili tajną schadzkę łącznie z tajną policyą i żandarmeryą w Tarnobrzegu. W przeddzień zebrania pod zamkniętemi drzwiami z Zamorskim i Rymarem łącznie z proboszczami, wikaryimi, zakonnicami i takimi urzędnikami, jak nadradca Bochniak, prezes komisyi szcunkowej Surowiecki, handlarz świński Kuśnierz i inni łupiskóry opluli robotnika i chłopa, jak również Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego. Następnego zaś dnia, pod ochroną policyi i bagnetów zaczęli zohydzać robotnika, byłego premiera Moraczewskiego i cały lud pracujący, i gdy tow. Buczek przerwał mowę posłowi Zamorskiemu i zastrzegł sobie głos w tej sprawie, tajna policya na podstawie ustawy (jakiej?) nie dała mu bronić robotników, grożąc aresztowaniem, jeżeli nie zaprzestanie krytyki. Wobec jednak stanowczej i groźnej postawy chłopów i robotników. Zamorski lamentując pod osłoną bagnetów, nie dokończywszy zebrania musiał salę opuścić.

Zapytujemy ministra skarbu, co robi w Tarnobrzegu za wysokie pieniądze radca ministeryalny Bochniak, radca Nowakowski, radca Bigo, radca Gaspary, inżynier Biedroński i inni wyżsi pomocnicy budownictwa rządowego przy regulacyi rzek? Może patrzą tylko, aby woda nie zaczęła płynąć z dołu do góry? Zdaje się, że rząd biedny nie ma pieniędzy na wyrzucanie i opłacanie różnych nierobów. W tej sprawie zostanie wniesiona interpelacya w Sejmie. Również zwracamy uwagę rządu i społeczeństwa, czy nie jest marnowaniem grosza publicznego utrzymywanie całej falangi „urzędników" w powiatowej Komisyi szacunkowej w Tarnobrzegu i płacenie im po 8000 marek dziennie dyet za komisye, oprócz wysokich pensyj! Czy jest wiadome rządowi, że stolarnia i kuźnia rządowa w Tarnobrzegu została sprzedana świńskiemu kupcowi Kuśnierzowi i urzędnikowi rządowemu Biedrońskiemu za bezcen, na czem skarb państwa stracił około **10 milionów marek? W tej sprawie również zostanie wniesiona** szczegółowa interpelacya w Sejmie.

Domagamy się od ministrów, by pouczyli urzędników w Tarnobrzegu, że pobierając pensye rządowe winni wypełniać obowiązki służbowe, a nie zajmować się polityką i zohydzaniem robotników, rządu i Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

—ooo—

resztki i zechce otrzymać w zamian produkta przemysłowe, to zdruzgotany przemysł sowiecki nie dostarczy mu tych równoważników przemysłowych w należytej mierze. Toteż należy nietylko zezwolić na wzmożenie kapitalizmu własnego, ale także udzielić **koncesyj kapitalistom zagranicznym** na tworzenie przedsiębiorstw kapitalistycznych w Rosyi: (Str. 293)

„Jesteśmy teraz wszyscy zgodni, że udzielenie koncesyj jest konieczne".

Ale co oznaczają te koncesye udzielane kapitalistom zachodnio-europejskim. Oczywiście nie tylko zdruzgotanie owego sławetnego „planu" budowy ustroju socyalistycznego, ale także niesłychane ofiary na ołtarzu kapitalizmu n. b. zagranicznego, który będzie wypompowywał nadwartość z robotnika sowieckiej Republiki Socyalistycznej, odsyłając ją kapitalistom zachodnio-europejskim. Cóż robić? Lenin i z tego sobie dobrze zdaje sprawę i na to się zgadza. Wszelkie ofiary powinny być złożone na ołtarzu wzmożenia produkcyi, upadającej w niesłychany sposób:

„Polityka koncesyjna przeprowadzona w miarę i celowo, niewątpliwie nam pomoże podnieść stan produkcyi, położenie robotników i chłopów aż do pewnego nieznacznego stopnia, oczywiście **za cenę pewnych ofiar, za cenę wydania kapitalistom tuzinów i setek milionów pudów najdrogocenniejszych produktów."**

Zamiast więc „planów" i socyalistycznej gospodarki dziwnym zbiegiem okoliczności mamy odbudowę kapitalizmu, wzmocnienie drobnej burżuazyi i ofiary na rzecz zagranicznych kapitalistów. Lenin pociesza się tem, że przecież kiedyś, nie zaraz bynajmniej — te odbudowane przedsiębiorstwa kapitalistyczne, krajowe i zagraniczne staną się własnością państwa sowieckiego:

„**Po kilku dziesiątkach lat** przejdą te przedsiębiorstwa całkowicie w nasze posiadanie."

A więc dopiero po kilkudziesięciu latach... Cóż zostało z „planu"?

Nadzieja, że „po kilkudziesięciu latach" potęgowania kapitalizmu można będzie ponownie zabrać się do jego uspołecznienia. Ale i to rzecz niełatwa, gdyż **bez gwarancyi** kapitalista zagraniczny nie będzie brał sowieckiej koncesyi; po cóż ją ma brać, skoro Lenin obiecuje koncesyonistę uspołecznić? Albo więc będą gwarancye i w takim razie nie wiadomo, kto kogo pochłonie: bolszewizm — kapitalistów, czy kapitaliści — bolszewizm, albo też gwarancyi nie będzie, a w takim razie i owych „koniecznych" koncesyonistów nie będzie, ale o tem dalej. Czy więc jest nadzieja na szybkie przejście od takiego kapitalizmu pod opieką państwa do socyalizmu? Lenin przestrzega przed zbyt wielkim optymizmem i na str. 296 bardzo wymownie i nawet ironicznie opisuje tę politykę budowy socyalizmu w warunkach rosyjskich:

„Popatrzcie — powiada — na mapę Rosyjskiej Socyalistycznej Republiki Sowietów. Na północ od Wołogdy, na południowy wschód od Rostowa nad Donem i od Saratowa, na południe od Orenburga i Omska, na północ od Tomska — leżą niezmierzone przestrzenia, na których możnaby było pomieścić tuziny olbrzymich państw kulturalnych. Na wszystkich tych przestrzeniach panują stosunki patryarchalne, półdzikość albo nawet całkowita dzikość."

Dalej Lenin opisuje brak dróg, olbrzymie odległości i t. d. Jakżeż można myśleć o szybkiem przejściu do socyalizmu w tych warunkach? Konieczną przesłanką jest — ulubiona idea Lenina — **elektryfikacya** kraju (nazwana obecnie w Rosyi elektromistyfikacyą lub elektrofikcyą). Ale i z elektryfikacyą sprawa nie łatwa.

„Wiemy dokładnie, że przeprowadzenie **elektryfikacyi wymaga najmniej dziesięciu lat** dla wykonania samych robót **pierwszej seryi** i że zmniejszenie tego okresu jest do pomyślenia tylko w wypadku zwycięstwa rewolucyi proletaryackiej w takich krajach jak Anglia, Niemcy i Ameryka."

Ponieważ jednak o proletaryackiej rewolucyi w Ameryce i Anglii nic nie słychać, więc w Rosyi — należy zadowolić się odbudową — kapitalizmu i wolnego handlu...

Ależ to powrót do kapitalizmu! — powie ktoś, przypominając piękne „plany" Bucharina i Trockiego. Czyżby twarda ręka „krwią i żelazem" nie mogła budować socyalizmu według „planu"? Ale Lenin tłómaczy naiwnym zwolennikom Bucharina, że właściwie kapitalizm jest w rosyjskich warunkach — postępem (str. 296):

„Kapitalizm jest złem w porównaniu z socyalizmem; kapitalizm jest zbawieniem w porównaniu ze średniowieczem, w porównaniu z drobną produkcyą, w porównaniu z biurokratyzmem, związanym z rozdrobieniem drobnych producentów."

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przeciw zamachowi na 8-godz. dzień pracy

W lokalu Związku metalowców w Warszawie odbyła się konferencya zarządów Związków zawodowych w sprawie zamachu rządu na 8 godzinny dzień roboczy. Reprezentowanych było 18 Związków zaw. Sprawę referował tow. poseł **Barlicki**, który przedstawił obraz stosunków gospodarczych w Polsce w chwili obecnej. Na ciężką sytuacyę gospodarczą państwa złożyły się dwie przyczyny: 1) polityczne, 2) gospodarcze, związane bezpośrednio z polityką rządu. Wojna poderwała gospodarczo kraj, a za granicą wyrobiła nam opinię państwa wojowniczego i zaborczego. Kwestya Górnego Śląska i Wilna nie pozostała bez wpływu na sytuacyę gospodarczą. Jeżeli te czynności polityczne połączymy z niesłychaną zachłannością endecko-chłopską, wprowadzeniem wolnego handlu i nieuregulowaniem wartości marki polskiej, otrzymamy dokładny obraz położenia, dla sanacyi którego p. Michalski ma jedyny środek: przedłużenie dnia roboczego.

Po referacie wszyscy mówcy wypowiadali się **za bezwzględną walką w obronie 8-godzinnego dnia pracy.** Wreszcie przyjęto następującą rezolucyę:

„Zorganizowana klika bankiersko-kapitalistyczna uknuła nowy zamach na jedyną zdobycz realną klasy pracującej, na 8-godzinny dzień pracy. Zabagnioną przez reakcyjnych ministrów skarbu, broniących kapitalistycznych kieszeni, finansową gospodarkę państwa chce p. Michalski ratować przez stworzenie dla robotników niemożliwych do życia warunków pracy. Konferencya zarządów Zw. zaw., w celu protestu, postanawia:

1) Polecić Radzie zawodowej akcyę Zw. zaw. w sprawie obrony 8-godzinnego dnia pracy całkowicie zsolidaryzować z akcyą okręg. kom. robot. P. P. S.

2) Na piątek po południu proklamować **strejk powszechny** protestacyjny.

3) Wezwać robotników, aby w piątek dn. 14-go na godz. 1-szą wszyscy z fabryk stawili się ze sztandarami na placu Teatralnym, gdzie odbędzie się wielki wiec manifestacyjny.

4) Porządek wiecu i pochodu konferencya poleca opracować prezydyum Rady Zw. zaw. w porozumieniu z kierownikami ruchu.

Wielka demonstracya w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 października.

Dziś o 12 w południe wybuchł w Warszawie zapowiedziany **strejk demonstracyjny** przeciw projektowi p. Michalskiego zawieszenia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. O 12 godzinie **wszystkie zakłady przemysłowe stanęły.** Na placu Teatralnym zebrały się na wiec olbrzymie tłumy. Przemawiali tow. posłowie **Barlicki, Malinowski, Ziemięcki** itd. Po wiecu **olbrzymi pochód**, liczący kilkadziesiąt tysięcy ludzi, ruszył przed Sejm. W pochodzie niesiono mnóstwo sztandarów i transparentów z napisami: Domagamy się zachowania 8 godzinnego dnia pracy! O 4 pop. czoło pochodu doszło do Sejmu. Ulica Wiejska i przyległy plac Trzech Krzyży zalane były **olbrzymim tłumem.** Przed Sejmem przemawiali tow. posłowie **Diamand, Misiołek, Reger i Gęborek.** Przemówienia przyjmowano entuzyastycznymi okrzykami. O 5 i pół pochód w spokoju rozwiązał się.

Zgromadzenie ludowe w Podgórzu

odbędzie się w niedzielę 16 października o godz. 10 przed południem na placu przed Domem robotniczym z porządkiem dziennym: „Zamach reakcyi na 8-godzinny dzień pracy a sytuacya gospodarcza w kraju“.

KRONIKA

Kraków, 15 października.

Wiec pracowników państwowych

W niedzielę 16 października o godzinie 9·30 odbędzie się w Krakowie w sali „Sokoła“ wiec wszystkich pracowników państwowych z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie delegatów z Warszawy, 2) sprawy organizacyjne. Komitet Wykonawczy Związków Zawodowych prac. państw.

Aresztowania

(k) W ostatnich dniach władze zwróciły uwagę na organizacyę komunistyczną w Jaśle, na czele której stał były maszynista kolejowy Andrzej Mikosz, wydalony ze służby za ostatni strejk kolejowy. Mikosz często przyjeżdżał do Krakowa i tu przed kilku dniami został aresztowany. W związku ze sprawą Mikosza nastąpił szereg aresztowań w Jaśle i w Krakowie. Jak już donieśliśmy, aresztowano w Krakowie Józefa Pasztę, oraz dwóch ludzi pochodzących z Warszawy. Nazwiska tych ostatnich, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy. Sprawa zatacza szersze kręgi.

O oddanie baraków wojskowych dla ludności Krakowa

(k) Jak się dowiadujemy, wojskowy urząd gospodarczy ma przystąpić w najbliższych dniach do rozbierania szeregu baraków, rozmieszczonych na gruntach miejskich na Zabłociu. Ponieważ baraki te nadają się jeszcze w zupełności do zamieszkania, poddajemy odnośnym czynnikom myśl, czyby zamiast rozbierać całe kompleksy dobrze postawionych baraków, nie można było ich użyć n. p. jako domów poprawy, względnie domów karnych dla setek chłopaków, wałęsających się po bruku krakowskim, względnie za różne drobniejsze przestępstwa pozostających w aresztach, gdzie w otoczeniu najrozmaitszych innych indywiduów stają się jeszcze gorsi i dla społeczeństwa wprost przepadli. W tych barakach również można pomieścić rodziny, mieszkające obecnie po strychach lub kątem u znajomych. Sprawą tą powinien się zająć także urząd mieszkaniowy i to jeszcze przed zimą, by zabezpieczyć choc takie pomieszczenie dla bezdomnych rzesz ludności Krakowa.

Ochrony dla małych dzieci. Z inicyatywy prezydyum miasta odbyło się w poniedziałek posiedzenie reprezentantów komitetu ochron Rady miasta i magistratu. Celem było ożywienie działalności komitetu w kierunku przyjścia z wystarczającą pomocą poszczególnym ochronom. Zwrócono uwagę na konieczność reformy statutu komitetu, by tenże wśród szerszych sfer ludności należycie upowszechnić, na potrzebę wprowadzenia odpowiednich opłat za dzieci korzystające z ochron, mających obecnie spełniać funkcje ludowych zakładów racyonalnego wychowania przedszkolnego, oraz na konieczność zainteresowania się poszczególnemi ochronami ze strony dzielnicowej ludności. Dla obmyślenia akcyi, by ochrony z braku węgla nie musiały być zamknięte, wybrano specyalny komitet.

Akcya oświatowa towarzyszów podgórskich. Komitet miejscowy P. P. S. w Podgórzu przystąpił do zorganizowania szeregu wykładów oświatowych, które odbywać się będą w sali Domu robotniczego. Cykl odczytów rozpocznie we wtorek 18-go października red. tow. Emil Haecker prelekcyą na temat: „Komunizm w dawnych wiekach“. Początek odczytu o godz. 7 wieczorem. Uprasza się towarzyszów o liczny udział w wieczorach oświatowych.

(k) **Ceny na targu krakowskim** okazywały w dniu wczorajszym p e w n ą z n i ż k ę. Wpłynął na to niewątpliwie lepszy kurs naszej marki, jak niemniej zwiezienie znacznej ilości nabiału, ziemniaków, jarzyn i t. p. Szczególnie poddostatkiem było masła i jaj, tak, że jeszcze do popołudnia czekały gospodynie wiejskie z niewypróżnionymi koszykami na odbiorców. O tej porze ceny spadły jeszcze poniżej tych, jakie płacono w rannych godzinach.

Za 1 kg. masła żądano 1600 do 1700 mk, za 1 jajo 32 mk, za 1 kg. sera 250 mk, za 1 litr mleka słodkiego 90 mk, za 1 litr kwaśnej śmietany 120 mk, a za 1 litr maślanki 50 mk, za 100 kg. ziemniaków 3900 mk, za kopę kapusty 4500 do 5000 mk i t. d. Owoce sprzedawali przekupnie za 1 kg. jabłek od 180 do 260 mk, za 1 kg. gruszek od 150 do 400 mk, za 1 kg śliwek od 160 do 240 mk.

(k) **Wypadek Zygmunta Sarneckiego.** Wczoraj na Rynku krakowskim uległ wypadkowi tramwajowemu senior literatów polskich 90-letni Zygmunt Sarnecki. Wypadł on z wozu tramwajowego i doznał silnych obrażeń na rękach. Sarneckiego odwieziono do zakładu Helclów, gdzie obecnie stale przebywa. Choremu nie grozi niebezpieczeństwo.

Krakowski Związek literatów rozpoczyna jutro (niedziela) o godz. 8 wieczór cykl publicznych wykładów w Domu artystów prelekcyą znanego autora dramatycznego Karola Huberta Rostworowskiego „Prawo naturalnego doboru w życiu społecznem“. W tygodniu wykładać będą: we wtorek prof. dr Józef Flach „Hamlet i Prometeusze w życiu i literaturze“, we czwartek red. Emil Haecker „Kryzys teatralny“, zaś w niedzielę 23 bm. wygłosi prelekcyę satyryczną znany w prasie naszej z ciętego pióra publicysta Ludwik Stasiak „O parafiach artystycznych i literackich w Krakowie słów kilkoro“. Będzie to aktualna dosadna satyra na stosunki artystyczne Krakowa. Początek wszystkich prelekcyj o godz. 8 wieczór.

„Dzieje salonu“ K. Wroczyńskiego. Dzisiaj wchodzi na afisz oryginalna nowość polska znanego pisarza warsz. K. Wroczyńskiego, 3-aktowa komedya p. t. „Dzieje salonu“. Wyborny satyryk warsz. wziął za bohatera salon upadającej rodziny inteligentów, na tle którego rozgrywają się dosadnie scharakteryzowane epizody współczesnej ewolucyi społecznej. Sztuka obfituje w zajmujące sceny, przedstawione satyrycznem piórem Wroczyńskiego i w kapitalne role, które odtworzą pp. Kosmowska, obie Modzelewskie, Ordyńska, Malenowska, Zalewska oraz panowie Białkowski, Szymański, Dobiesław, Krasnowiecki, Szymborski, Kustowski, Modrzewski, Sonowski z reż. Jednowskim na czele. „Dzieje salonu“ powtórzone będą jutro wieczorem, w poniedziałek, wtorek i we środę przyszłego tygodnia. Jutro po poł. 1-szy raz po cenach zniżonych atrakcyjna komedya Winawera „Promienie FF“.

Z teatru Bagatela. Dziś w sobotę i w niedzielę wieczorem farsa paryska „Kurnik“ Tristana Bernarda. W niedzielę pop. „Ósma żona Sinobrodego“. Od poniedziałku cały następny tydzień wypełni repertuar „Kobietą, która zabiła“. W przygotowaniu „Dr Stieglitz“, komedya familijna w trzech aktach Armina Friedmana i Lederera. Nowość ta stanowi dotąd clou sezonu teatrów wiedeńskich i berlińskich.

Miejski teatr Opera i Operetka. Po czterech dniach operowych przyjdzie dziś w sobotę 15 bm. do głosu personal operetkowy w „Boccacio“. Jutro w niedzielę pop. „Skrzypek z Lugano“, wieczór „Violetta“ z pp. Mechówną, Stępniowskim i Kuiaginiem.

Otwarcie Starego Teatru, który przed wojną przez szereg lat był środowiskiem ruchu koncertowego, nastąpi w niedzielę 23 b. m. koncertem tenora opery paryskiej Jana Majerskiego. Sala i wszystkie ubikacye Starego Teatru zostały odnowione kosztem wielu milionów i przedstawiają się imponująco. Uczyniono wszystko, aby zadowolnić wymagania zarówno estetyki jak też i wygody publiczności. W szczególności salę koncertową odmalowano w tonie gustownym i sprawia przemiłe i eleganckie wrażenie.

Muzyka kościelna. Towarzystwo oratoryjne wykona w niedzielę 16 b. m. o godz. 10 przedpoł. w kościele św. Anny utwory Mozarta, Niedermayera i Vidala z Tow. orkiestry smyczkowej, pod kierunkiem p. K. Garbusińskiego. Solowe ustępy odśpiewa p. N. Jakubowska.

Wyjaśnienie w sprawie strejku muzyków. Otrzymujemy następujące pismo: W Nrze 276 „Ill. Kuryera Codziennego“ z dnia 11 października br. pojawiła się notatka p. t. Skandaliczne zerwanie przedstawień w teatrach krakowskich, strejk orkiestr w miej. Teatrze „Opera i Operetka“ oraz w Teatrze „Nowości“.

Notatka powyższa oparta na jednostronnej, nieprawdziwej informacyi, uwłaczająca w wysokim stopniu godności muzyków, zorganizowanych w Związku muzyków polskich w Krakowie, wywołała w opinii publicznej różne komentarze, wymagające sprostowania w świetle objektywnej prawdy.

Ustalone jeszcze w czerwcu br. płace muzyków, pozbawionych przeważnie innego źródła zarobkowania, a wynoszące przeciętnie 18—20.000 Mkp. miesięcznie, okazały się wobec wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby w międzyczasie o przeszło 200 procent niewystarczającemi na utrzymanie muzyków i ich rodzin.

Jeszcze zatem 14 września br. zawiadomił Zarząd Związku dyrekcyę obydwu teatrów, że członkowie ich orkiestr żądają 50 proc. podwyżki poborów z ważnością od 16 września br.

Teatr Nowości podwyżkę zaakceptował, zaś teatr Opera i Operetka, wskazując na dopiero zapoczątkowany byt przedsiębiorstwa, prosił o przesunięcie terminu płatności podwyżki do dnia 1 października br. Prośbę tą orkiestra w poczuciu lojalności i obywatelskości uwzględniła. Pociągnęło to za sobą ten skutek, że teatr Nowości przesunął również ważność przyznanej już podwyżki od 1 października br., co orkiestra tego teatru bez protestu przyjęła.

Wobec płatności gaż półmiesięcznie z dołu, poprosili delegaci obu orkiestr 3 października obie dyrekcye o pisemne potwierdzenie, że przy-

znaną im 50 proc. podwyżkę od dnia 1 października faktycznie otrzymają, co dyrektorowie obydwu teatrów, niepomni wyrozumiałości muzyków dla ich interesów, zbagatelizowali oświadczeniem, że teatr Nowości podwyżkę wypłaci, o ile uczyni to wpierw Opera i Operetka i naodwrót.

Toteż pismem z 5 października br. zażądał Zarząd Związku od obydwu dyrekcyj kategorycznego oświadczenia do dnia 7 października br. wieczorem, czy podwyżkę przyznają, wskazując przytem na strejk jako nieuniknioną konsekwencyę odmowy.

Pomimo, że obydwie dyrekcye żądanie to zbyły milczeniem, członkowie orkiestry obydwu teatrów dali dowód niezwykłej cierpliwości, grając jeszcze w piątek 7 bm., w sobotę 8 bm. a nawet w niedzielę 9 bm. popołudniu — gdy jednak na godzinę przed wieczornem przedstawieniem w niedzielę 9 bm. odmówiły dyrekcye przyznania żądanej a ugodzonej poprzednio podwyżki, zmuszeni zostali muzycy, wyprowadzeni lekceważącem postępowaniem z równowagi do porzucenia pracy.

Blisko całomiesięczne, nawskróś lojalne, przyzwoite a przedewszystkiem karne zachowanie się obu orkiestr, oraz wszystkich kapelmistrzów wobec swych dyrekcyj, wskazują wyraźnie, że członkowie orkiestr po wyczerpaniu wszystkich pokojowych środków dopiero w trzy dni po upływie zagrożonego terminu strejku do niego przystąpili.

Nie było zatem strejk dziki, ale przez czas dłuższy zapowiadany, dowodem zaś jak łatwo mogły go dyrekcye sobie i orkiestrom zaoszczędzić fakt, że już następnego dnia po porzuceniu pracy przyznały strejkującym w całości żądaną podwyżkę.

Informator „Ill. Kuryera Codziennego" niechaj sobie uzmysłowi, że w strejku brali solidarny udział znani w Polsce artyści tej miary jak kapelmistrze: Walewski, Szczepański, Barański, Eichstädt, Mayerhold oraz profesorowie: Wierzuchowski, Skarżyński, Bobilewicz i Kopystyński. Rozprawiać się z obelżywymi zarzutami uważa Zarząd Związku za uwłaczające jego godności.

Za Zarząd Związku muzyków polskich w Krakowie: Zygmunt Glücksman, wiceprezes. Tadeusz Pliszewski, sekretarz.

Rzekome malwersacye w Tow. Wzajemnej pomocy uczniów uniw. Jagiellońskiego. W numerze 279 „Gońca Krakowskiego" pojawiła się notatka donosząca o rzekomych malwersacyach w towarzystwie Wzajemnej pomocy uczniów uniw. Jag. na szkodę kasy i konsumu. Podawanie takich niestwierdzonych i bezpodstawnych pogłosek w wysokim stopniu szkodzi instytucyi humanitarnej, jaką jest wymienione towarzystwo. Wobec tego komisya rewizyjna i Wydział tow. jako władze posiadające pieczę nad majątkiem tegoż, stwierdzają: 1) że żadnych malwersacyj nie było, że stan kasy zgadza się zupełnie ze stanem ksiąg, 2) że konsum nie tylko nie posiada braków w towarach, ale owszem wykazuje małe nadwyżki, 3) że w sprawie sprzedaży sukien komisya rewizyjna czyniła zarządowi jedynie zarzuty natury formalnej, tyczące sposobu rozsprzedaży.

Podpisy Zarządu tow. i komisyi rewizyjnej oraz kuratora prof. Dąbrowskiego.

(k) **Kary na lichwiarzy.** Za lichwę mlekiem skazał urząd walki z lichwą Maryę Bułakównę na 2 dni aresztu i grzywnę 3000 mk, a Maryę Pachełę na 2 dni aresztu i grzywnę 5000 mk. — Za lichwę owocami skazano Leona Lipskarza oraz Brandla Rubinsfelda każdego na grzywnę 10.000 mk. — Za lichwę kapustą skazano Antoniego Leszczyńskiego na 3 dni aresztu i grzywnę 7000 mk. — Za lichwę mydłem skazano Teklę Tryepaczkę na 3 dni aresztu i grzywnę 5000 mk.

(k) **Obława sanitarno-policyjna.** Onegdaj przeprowadziły organa policyjne obławę sanitarną w całym Krakowie, podczas której aresztowano 12 kobiet.

(k) **Śmiałek z kożuchem.** Na placu Szczepańskim skradziono onegdaj z wozu Andrzejowi Malarze, gospodarzowi, kożuch wartości 60.000 mk. Kradzież popełniono w następujących okolicznościach: Gdy Malara oddalił się od wozu, pozostawiając przy koniach swoją żonę, jakiś nieznajomy mężczyzna wyrwał jej z pod siedzenia kożuch, grożąc jej nożem, gdy chciała wołać o pomoc. Po porwaniu kożucha ów śmiałek zbiegł w stronę plant.

(k) **Amator wina.** Wczoraj z piwnicy domu przy ul. Zielonej l. 18 skradziono z mieszkania p. Augusty Kapellner 18 flaszek wina wartości 30.000 mk.

(k) **Włamanie.** Z fabryki dra Zygmunta Kragena przy ul. Jasnej l. 5 skradziono mydło oraz chemikalia i pasy maszynowe łącznej wartości 300.000 marek.

Z POLSKI

Potop orderów. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Ministerstwo spraw wojskowych zgodnie z ustawą o nadaniu orderów, których koszta sporządzania ponosi państwo, zamówiło do tej pory 6643 orderów Virtuti militari i 48 tysięcy krzyżów waleczności. Orderu Virtuti militari I klasy jest tylko 3.

Katastrofa lotnicza w Warszawie. Wczoraj na polu Mokotowskiem podczas ćwiczeń spadł z wysokości 700 m. aeroplan z pilotem Antonim Grzybowskim, który poniósł śmierć na miejscu.

Zjazd właścicieli realności. Związek stowarzyszeń właścicieli realności w miastach polskich organizuje w Warszawie w dniach 17, 18 i 19 b. m. zjazd przedstawicieli własności nieruchomej w całej Rzeczypospolitej. Na zjeździe omawiane będą między innemi sprawy odnośnie do ustawy o ochronie lokatorów, rekwizycyi lokali, projektu nowej ustawy o wyborach do Rad miejskich i t. p. Udział w zjeździe weźmie imieniem m. Krakowa wiceprez. Wielgus.

Zamordowanie aresztanta przez policyantów. Z Oświęcimia donoszą nam: W nocy z czwartku na piątek dwaj policyanci państwowi w areszcie pobili robotnika Pawełę tak ciężko, że ten pod ich rękami zginął. Pawela w niedzielę w stanie podpitym wyprawiał w mieście awantury, we czwartek policyanci odszukali go i odprowadzili do aresztu, a w nocy wpadli do celi i zamordowali go. W mieście panuje ogromne wzburzenie. Dla wyświetlenia sprawy przybył sędzia śledczy z Wadowic.

Student uniwersytetu — fałszerzem tysiącmarkówek. W toku śledztwa w sprawie warszawskich fałszerzy tysiącmarkówek w Pustelniku zostało stwierdzone, że jednym z czynniejszych członków fabrykacyi falsyfikatów jest jakiś „Dr chemii". „Doktora" nikt z nazwiska nie znał. Przychodził on tylko spreparować farby i wszystkie inne chemikalia, potrzebne do zrobienia banknotów i skończywszy pracę odchodził. Zakonspirował się tak dobrze, że żaden z fałszerzy nie znał nawet jego adresu. Mimo to urząd policyi śledczej zdołał pochwycić nici, prowadzące do „dra chemii" i stwierdził, że jest nim student medycyny, bynajmniej, nie chemii, Władysław Prosnowski. Wczoraj policya aresztowała go w hotelu Zakopiańskim przy ul. Chmielnej w Warszawie.

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 15 października.

Dalszy ciąg ogólnej dyskusyi budżetowej

Wczoraj na drugiem budżetowem posiedzeniu Rady miasta Krakowa toczyła się w dalszym ciągu ogólna dyskusya nad przedłożonym budżetem.

Pierwszy przemawiał r. m. **Rymar**, zaznaczając w swoich wywodach, że Kraków powinien przedewszystkiem dbać o inwestycye i porządek w mieście.

Następnie zabrał głos r. m. dr **Gross**, który poddał gospodarkę miejską ostrej krytyce.

Przemawiali jeszcze r. m. tow. dr **Drobner** i **Jaroszewski**, oraz r. m. Chwastek, dr Schreiber i Kosobudzki, poczem posiedzenie zamknięto.

Sprawy partyjne

Do wszystkich okręgowych, obwodowych, dzielnicowych, miejscowych komitetów PPS

W myśl uchwał XVIII. Kongresu PPS zwraca się CKW wspólnie z centralnym wydziałem kobiecym do wszystkich organizacyj PPS z wezwaniem do najenergiczniejszego popierania pracy organizacyjnej wśród kobiet i wydziałów kobiecych.

Do akcyi tej muszą obok kobiet stanąć towarzysze, bo wobec zbliżających się wyborów do Sejmu, czy Samorządu, musimy sobie zdać sprawę z tego, że wygrana w dużej mierze zależy od tego, czy kobiety staną w szeregach PPS.

Wszystkie stronnictwa polityczne w kraju, od najczarniejszej reakcyi począwszy, mobilizują kobiety wyborczynie, aby w decydującej chwili głosami kobiet osiągnąć zwycięstwo.

Wszystkie organizacye PPS obowiązane są do zwołania posiedzeń poświęconych specyalnie sprawie rozpoczęcia akcyi, której celem musi być wciąganie mas wyborczyń do naszych organizacyj, pozyskiwanie sympatyczek i t. d.

Również w okresie wyborczym należy wciągnąć kobiety do akcyi dochodowej, która musi przynieść miliony, aby PPS mogła podczas wyborów dotrzymać kroku innym partyom.

Towarzysze i Towarzyszki! Natychmiast bez zwłoki zabierzcie się do pracy!

„Głos Kobiet" niechaj zyska tysiące czytelniczek i odbiorczyń. Najwyższy czas wytrącić z rąk kobiet-proletaryuszek pisma wrogie postępowi ludu i wyzwoleniu z niewoli klerykalnej.

Sekretaryat generalny **K. Pużak.**

Centralny wydział kobiecy **D. Kluszyńska.**

Z sali sądowej

Kraków, 15 października.

Echa śmierci ś. p. Nartowskiego

(k) Wczoraj w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Antoniemu Swidrowskiemu, podporucznikowi 5 p. Legionów, oskarżonemu o to, że dnia 5 stycznia 1920, nie przekonawszy się, czy brauning jest nabity, wystrzelił do Jana Nartowskiego, raniąc go śmiertelnie, wskutek czego Nartowski zmarł w parę dni po tragicznym wypadku. Czyn ten stanowi występek przeciw bezpieczeństwu życia z § 335 ust. kar. i karany jest wedle przepisu tego paragrafu.

Wedle aktu oskarżenia dnia 5 stycznia 1920 r. przybył obwiniony Swidrowski do mieszkania Nartowskich z brauningiem, który pokazywał Janowi Nartowskiemu. Ojciec Nartowskiego, widząc, że brauning jest nabity, polecił go wyładować, co też obwiniony uskutecznił. Pomimo zwrócenia uwagi obwinionemu, aby brauningiem nie manipulował, ten jednak po wydaleniu się z pokoju ojca Nartowskiego i innych osób zmierzył do jego syna, poczem padł strzał, po którym Jan Nartowski został śmiertelnie raniony.

Z dochodzeń nie można powziąć przekonania, iżby obwiniony chciał lub zamierzał pozbawić Nartowskiego życia, a stosunki, jakie między nimi istniały, wedle zeznań świadków, nie uprawniają do przypuszczenia, aby działała tu nienawiść lub inna okoliczność, którąby mogła stanowić motyw działania oskarżonego. Przypuszczać należy, że mimo wyładowania magazynku z kulami, pozostał jeszcze jeden nabój w lufie brauninga, wskutek poprzedniego repetowania, lub też, że włożony został do lufy ósmy nabój.

Po przeprowadzonej rozprawie, na której zostały wyczerpane wszystkie momenty za i przeciw oskarżonemu, trybunał **skazał Swidrowskiego na 4 miesiące profosowego aresztu.** Oskarżony wyrok przyjął.

Rozprawie przewodniczył podpułk. Harasymowicz, oskarżał prok. Hausner, bronił adw. dr Ostrowski.

Dr EUGENIUSZ BOCK

Kandydat adwokacki w Kalwaryi

zmarł w Krakowie dnia 14-go października skutkiem tragicznego wypadku.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w niedzielę 16 b. m. o godzinie 3 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim, o czem zawiadamiają w nieutulonym żalu pogrążeni

Żona, Matka i Teściowie

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 października.

Awantury posła Dąbala

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyszło do burzliwych zajść, spowodowanych przez posła Dąbala. Po przemówieniu posła Rosseta zażądał głosu Dąbal. W trakcie jego żądania uchwalono wniosek o zamknięcie dyskusyi. Mimo to Dąbal wszedł na trybunę i zaczął mówić. Z ław prawicy odezwały się okrzyki: Precz z nim! Głąbiński pobiegł ku trybunie, a marszałek zwrócił Dąbalowi uwagę, że niema głosu; mimo to Dąbal mówił dalej. Powstała znowu wielka wrzawa. Marszałek przerwał posiedzenie, a po kilku minutach ponownie je otworzył. Dąbal ponownie wszedł na trybunę, wobec czego marszałek zwrócił mu uwagę, że powinien zejść. Po dwukrotnem przywołaniu Dąbala do porządku marszałek oświadczył, że **wyklucza go na 5 posiedzeń**. Na to **Dąbal podniósł zaciśniętą pięść ku marszałkowi** i zawołał: Popamiętasz ty jeszcze mnie! Znowu wybuchła olbrzymia wrzawa. Poseł Anusz zerwał się z miejsca, przyskoczył do Dąbala i schwycił go za marynarkę, aby go ściągnąć z trybuny. Przybiegło kilku posłów i w zamieszaniu Dąbal otrzymał kilka szturchańców. Wreszcie dyrektor biura p. Pomykalski i kilku posłów wyprowadziło Dąbala z sali.

Michalski na dzisiejszem posiedzeniu nie zabierał głosu, gdyż był na ważnem posiedzeniu politycznego komitetu Rady ministrów. **Projekt p. Michalskiego odesłano do komisyi skarbowo-budżetowej**, która będzie rozpatrywała projekt łącznie z przedstawicielami właściwych dla poszczególnych artykułów komisyj.

(PAT) **Warszawa, 14 października.**

Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto umowę amnestyjną z Niemcami, poczem w dalszym ciągu toczyła się dyskusya nad expose ministra skarbu. Po przemówieniu pos. Rosseta przyszło do zajścia z Dąbalem, poczem uchwalono ustawę o udzieleniu koncesyi na prywatne koleje żelazne.

Następne posiedzenie **we wtorek**.

* * *

Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa, 14 października.**

Komisya **zagraniczna** odbyła zebranie, na którem poseł tow. **Perl** interpelował rząd z powodu **wydalenia 14 Rosyan i Ukraińców z granic Polski**. Po odpowiedziach Skirmunta, Dąbskiego i po dyskusyi uchwalono rezolucyę: 1) Komisya spraw zagranicznych stwierdza, że zgodna jest w zupełności z dążeniem rządu do utrzymywania stosunków pokojowych z rządem sowieckim i ścisłego wykonywania przepisów traktatu ryskiego, 2) komisya wyraża opinię, że w przyszłości powinno się kierować zasadą, iż cudzoziemcy, prześladowani za sprawy polityczne przez obce rządy, **nie mogą być wydaleni z Polski** na podstawie sojuszu z obcymi rządami.

Komisya **skarbowo-budżetowa** przyjęła projekt ustawy upoważniający ministra przemysłu i handlu do sprzedania państwowych majątków gruntowych. Następnie komisya obradowała nad wnioskami nagłymi i petycyami, dotyczącemi **uposażenia urzędników**. Komisya wezwała rząd do przedstawienia w najbliższym czasie zapowiedzianego przez ministra skarbu projektu zmiany ustawy o uposażeniu urzędników z 13 lipca 1920.

Rozmiary głodu w Rosyi

Paryż, (PAT) „Intransigeant“ publikuje raport Krasina o głodzie w Rosyi, ogłoszony na konferencyi brukselskiej. Głód w obecnej chwili obejmuje 25 milionów ludzi. Dotknięte są nim gubernie: Ufa, Carycyn, Saratow, Symbirsk, Wiatka, Kazań, północny Kaukaz, Samara, oraz cały okręg Wołgi. Cholera głównie szerzy się w gubernii astrachańskiej i carycyńskiej. Panuje brak lekarzy i lekarstw mimo zmobilizowania wszystkiego co było pod ręką. Pomoc nadesłana dotąd przez zachód jest zupełnie niewystarczająca. Również paląca jest kwestya dzieci. W samej tylko gubernii samarskiej tuła się 60.000 bezdomnych narażonych na wszelkie trudności losu.

Przegląd gospodarczy

Pocztowy ruch paczkowy między Polską a Szwajcaryą podjęty zostaje z dniem 15 października. Zawartość paczek mogą stanowić tylko towary i przedmioty objęte umową międzynarodową. Paczki, których zawartość stanowią towary wzbronione do wywozu lub wwozu, mogą być przyjmowane jako przesyłki na podstawie otrzymanych pozwoleń w obu krajach przez odpowiednie organa. Paczki niezaopatrzone w pozwolenia będą zwracane, a za fałszywe podania zawartości paczek nie przyjmują żadnej odpowiedzialności. Do paczek nadanych w Polsce winne być dołączone: list przesyłkowy zagraniczny, deklaracya celna i deklaracya statystyczna. Na razie dopuszczona jest wymiana paczek zwykłych. Opłaty pocztowe uiszczone być muszą wedle przyjętego stosunku franka złotego do marki polskiej (1 fr.=800 mk.). Opłaty za paczki wysyłane do Szwajcaryi o wadze 1 kg. wynoszą od 910 do 1365 mk., zaś za paczki do 5 kg. wagi od 1180 do 1710 mk.

—ooo—

Rokowania handlowe z Austryą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Rząd austryacki zwrócił się do rządu polskiego z propozycyą podjęcia rokowań o umowę handlową. W listopadzie rokowania szczegółowe będą mogły być podjęte.

O uregulowanie handlu z zagranicą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem wiceministra Strasburgera odbyła się konferencya w sprawie uregulowania handlu zagranicznego.

—oo—

Giełda krakowska z 14 października

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	4000·—	4600·—	4000·—	4600·—	—·—
Franki franc. .	290·—	330·—	300·—	340·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	30·—	36·—	30·—	36·—	33·—
Korony austr.	1·30	1·60	1·40	1·70	1·66—1·68
„ czesko-sł.	46·—	50·—	48·—	53·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	750·—	800·—	785·—
„ „ V em. .	650·—	750·—	
Bank Hipoteczny	925·—	975·—	950·—
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1100·—	1200·—	1125—1150
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	350·—	400·—	390·—
„Polski Glob“	1200·—	1400·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Zegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I—III em. .	8500·—	9000·—	9000·—
H. Cegielski, Poznań . . .	4000·—	4600·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1800·—	2000·—	2000—1850
„Lemiesz“	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	4200·—	4600·—	4550—4300
„Pocisk“	1300·—	1500·—	1500·—
Automotor	2100·—	2400·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	11.500·—	12.000·—	
Siersza	11.000·—	11.400·—	11000—11400
Tepege	8400·—	8600·—	
Polska Nafta	2600·—	2800·—	2600—2700
Elektr. Siersza I—III em.	3300·—	3600·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1400·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	5200·—	5400·—	5250—5300
„Krakus“ IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Cmielów	6500·—	7000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	5300·—	5600·—	5550—5400

Telegramy giełdowe

Warszawa 14/10 (PAT) Papiery wartościowe. Obl. m. Warszawy 6% z 1917 r. trans. 115'25, 114'75, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 253'50, 253, żądano 255, poszukiwano 251. 5% m. Warszawy trans. 423'50, żądano 426, posz. 421.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 4500. 4450. sprzed. 4450. kupno 4300. Franki francuskie czeki trans. 310. 339. Marki niemieckie czeki trans. 33'50. 34'75. 33. sprzed. 33. kupno 32, Korony austryackie czeki trans. 165. 160. sprzed. 160. kupno 158. Korony czeskie czeki trans. 46. 54, 49. sprzed. 49. kupno 47.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 emis. 2650. 2675. Bank andlowy 1—10 emis. 2210, 2180. Kredyowy Warszawski 1—5 emis. 2500. Warsz Tow. kopalń wegla i zakł. hutn. 22300. 22500. 22800. Starachowice 1—2 emis. 7075. 6950. 6975. Warsz. fabryka cukru 25700, 25100. Ostrowieckie zakłady 6050. Zawiercie 58800. Polska Nafta 1—3 emis. 2825, 2750. Przemysł drzewny i handel 2335. 2150. 2200. Pocisk 1—3 emis. 1440. 1375. 1400.

Wiedeń 14/10 (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 115. austr. renta kor. 680. Anglobank 5180, Bankverein 2210. Bodenkredit 4600. Austr. zakład kred. 2810. Bank depoz. 1350. Laenderbank 6200, Merkury 2125. Unionbank 2320. Bank obrot. 1350. Kolej północna 45900. Berg und Huetten 36000. Fanto 62000. Gal. Karpaty 38000. Galicya 99000. Schodnica 37000. Siersza 480.

Zurych 14/10 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 3'80. Nowy Jork 536. Londyn 20'66 Paryż 38'70. Medyolan 20'50. Praga 5'90. Budapeszt 0'80. Zagrzeb 2. Bukareszt 3'90. Warszawa 0'15. Wiedeń 0'25. austr. stempl. 0'20.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wzywa się tow. Palika Michała męża zaufania z C. Z. U. fort 15, ażeby na przyszłe posiedzenie, które odbędzie się we środę 19 października, przybył. **Czupiel.**

Posiedzenie obwodowego Komitetu wykonawczego PPS Małopolski zachodniej odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o godz. 5 popoł. w lokalu Kasy chorych, Dunajewskiego 5, parter. Bardzo ważne sprawy, konieczna obecność wszystkich członków, przyczem wzywa się wszystkich tow. posłów sejmowych z Małopolski by na to posiedzenie stanowczo przybyli.

Zebranie wspólne: Okręgowej Komisyi zawodowej — Wydziału Rady zawodowej z przewodniczącymi krakowskich oddziałów (grup) Związków i Stowarzyszeń zawodowych odbędzie się w sobotę 15 bm. w Domu robotniczym, Dunajewskiego 5, II p. o godz. 4 popoł. Ze względu na ważność spraw wzywa do koniecznego i punktualnego przybycia. **Waligóra.**

Ogólne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału metalowców odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. **Zarząd.**

Klasowy Związek zawodowy pracowników miejskich w Krakowie zawiadamia wszystkich delegatów robotników zakładów, przedsiębiorstw i oddziałów administracyi gminy m. Krakowa, że dnia 17 października o godz. 6 popoł. przy ul. Dunajewskiego 5, III p. odbędzie się wspólna konferencya, z porządkiem dziennym: 1) Sytuacya obecna robotników i funkcyonaryuszy gminy m. Krakowa, a wolny handel. 2) Perspektywa na nadchodzący okres zimowy i widoki na dalszą przyszłość. **Zarząd.**

Walne Zgromadzenie członków klasowego Związku Zaw. pracowników miejskich gminy Krakowa i zamiejscowych oddziałów, odbędzie się w czwartek 20 października o godz. 5 popoł. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Zamiejscowe oddziały wysyłają swych delegatów. **Zarząd.**

Posiedzenie Zarządu wraz z mężami zaufania oddziału grupy metalowców w Podgorzu, odbędzie się w sobotę 15 października o godz. 7 wieczór w Domu robotniczym, Serkowskiego 11.

Konferencya okręgowa w Trzebini. W niedzielę 16 października o godz. 9 rano odbędzie się w Domu robotniczym w Trzebini Konferencya okręgowa, na którą zapraszamy posłów pow. chrzanowskiego tow. Smulikowskiego, Żuławskiego i Rejdycha. Ze względu na ważność obrad będących na porządku dziennym, wzywa się wszystkie komitety partyjne w okręgu Trzebinia i Siersza o wysłanie delegatów. Obrady toczyć się będą przez cały dzień.

Ferdynand Roszyk **Karol Wróbel**
Stanisław Nowakowski.

Dozorcy domowi, robotnicy dzienni i służba domowa! Dnia 30 października o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się II. Zjazd ogólno-krajowy z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie wszystkich oddziałów związku; 2) Cel i zadania; 3) Ustalenie wkładek i zapomóg członków; 4) Wybory zarządu głównego, komisyi rewizyjnej, i sądu polubownego; 5) Wolne wnioski. Delegatów należy wybierać na każde 200 członków 1 delegata, natomiast o ile oddział liczy mniej jak 200 członków, należy wybrać jednego delegata. Oddziały winny zaopatrzyć swych delegatów w pełnomocnictwa, które należy złożyć przed rozpoczęciem zjazdu. Towarzysze! W interesie ogółu pracowników tej gałęzi leży, by zjazd wypadł imponująco. Również każdy oddział winien do 15 października dać odpowiedź, ilu wyśle delegatów, aby poczynić odpowiednie przygotowania.

Przegląd społeczny

Strejk robotników szewskich w Krakowie. wybuchł 13 bm. z powodu nie uwzględnienia żądanej przez robotników podwyżki płacy o 60%. Ostrzega się robotników przed przyjmowaniem pracy w Krakowie aż do zakończenia strejku.

Strejk w przedsiębiorstwach transportowych. W dniu 8 bm. wybuchł w firmach spedycyjnych „Transport” i „Hermes” w Krakowie strejk. Powodem było odmówienie żądanej przez urzędników 100% podwyżki płacy. Urzędnicy spedycyjni pobierają w stosunku do swej ciężkiej pracy, bo przez 12 godzin dziennie, niskie płace, gdy tymczasem spedytorzy w przeciągu krótkiego czasu podwyższyli dwukrotnie swoje stawki spedycyjne, ostatnio o 350%. Przeważna część firm spedycyjnych, uznając ciężkie położenie urzędników, zgodziła się na żądane podwyżki, jedynie wspomniane wzbraniają się to uczynić. Wzywa się ogół urzędników, aby w powyższych firmach aż do odwołania pracy nie przyjmowali.

Z ruchu zawodowego Związku pracowników miejskich w Bochni. Dnia 2 października b. r. odbyło się ogólne zebranie robotników i funkcyonaryuszy gminy m. Bochni, któremu przewodniczył tow. Berski, a referował sekretarz Związku zawodowego pracowników miejskich z Krakowa tow. Maceluch, który szczegółowo i jasno przedstawił zebranym cele organizacyi i korzyści wynikające z tejże, przy pomocy solidarnej i wspólnej pracy nad uświadamianiem pracowników gminnych, jakoteż w każdej walce z wyzyskiem ich sił roboczych, przy głodowem „magistrackim” wynagradzaniu. Mowca podniósł, że zdążając wspólnemi siłami solidarnie, pracownicy miejscy zdołają poprawić swą egzystencyę. Z naciskiem należy zaznaczyć, że pracownicy gminni w Bochni za swą ciężką pracę otrzymują od tejże gminy wynagrodzenie w rodzaju „napiwków” lub na papierosy, bo trudno sobie wyobrazić, by to było zapłatą za wykonywaną ich pracę, jeżeli n. p. robotnik wodociągów miejskich otrzymuje od 150—340 mk. dziennej płacy; robotnicy czyszczenia miasta otrzymują 150 mk., policya gminna do 4400 mk. miesięcznie, bez jakichkolwiek dodatków, zaś woźni pobierają od 2600 do 4000 m. miesięcznie, a n. p. inspektor policyi pobiera całe 3000 mk. na miesiąc!

Po dalszych wyjaśnieniach danych przez referenta, zgromadzeni jednogłośnie wypowiedzieli się za przystąpieniem do Klasowego Związku Zawodowego pracowników miejskich w Krakowie, scentralizowanego w Warszawie.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu miejscowego oddziału, do którego weszli towarzysze: Dymek Ludwik, przewodniczący, Berski Ludwik, zastępca, Kurkiewicz Sylwester, skarbnik, Pawełek Karol, sekretarz, Pieczar Tomasz i Zapart Franciszek. Po ożywionej i poważnej dyskusyi obrady zakończono z życzeniem wspólnej i solidarnej pracy organizacyjnej i z nadzieją lepszej przyszłości.

Ruch kolejarski

Nowy Sącz. Do wiadomości dyrekcyi kolejowej. W ustawie emerytalnej z dnia 28 lipca 1921 przyznał Sejm emerytom wszystkich dykasteryj byłych pracowników państwowych wypłacenie jednorazowego zasiłku w wysokości 3-miesięcznej płacy wraz z dodatkiem drożyźnianym w sierpniu b. r. Dziennik rozporządzeń polecił dopiero za wrzesień wypłacenie jak na dzisiejsze czasy bardzo bagatelnych zapomóg. Otóż jak do ostatniej chwili nam wiadomo, wszystkie działy płatnicze wypłaciły już zasiłki, jedynie tylko dyrekcya kolejowa w Krakowie do ostatniej chwili nic w tym kierunku nie uczyniła. Tam gdzie się należy pospieszyć z wypłatą tym najnieszczęśliwszym i najbiedniejszym z biednych obywateli państwa, to likwidatura dyrekcyi krakowskiej jest ostatnia. Są na to liczne dowody. Władze kompetentne winne natychmiast podniesione zarzuty zbadać i poczynić zarządzenia celem przyjścia biednym z rychłą pomocą.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego
Sobota: „Dzieje salonu”.
Niedziela pop.: „Promienie FF”.
Niedziela wieczorem: „Dzieje salonu”.
Poniedziałek: Dzieje salonu”.

Teatr „Bagatela”
Sobota wieczorem: „Kurnik”.
Niedziela pop.: „Ósma żona Sinobrodego”
Niedziela wieczorem: „Kurnik”.
Poniedziałek: „Kobieta która zabiła”.

Miejski teatr: opera i operetka
Sobota: „Boccacio”.
Niedziela popoł.: „Skrzypek z Lugano”.
Wieczór: „Violetta”.

Operetka w Nowościach
Sobota: „Manewry jesienne”.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)
Początek o godz. 8 wieczór.
Niedziela 16 b. m.: Karol Hubert Rostworowski: „Prawo naturalnego doboru w życiu społecznem”.
Wtorek 18 b. m.: Józef Flach: „Hamleci i Prometeusze w życiu i w literaturze”.
Czwartek, 20 bm. E. Haecker: „Kryzys teatralny”.
Niedziela 23 bm. Ludwik Stasiak: „O parafiach artystycznych i literackich w Krakowie słów kilkoro” (prelekcya satyryczna).

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gl. Linia A—B. L. 39)
Sobota, prof. Uniw. Jagiell. Ign. Chrzanowski: „Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia”.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:
Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.
Wtorek 18 b. m.: ks. dr Tadeusz Kruszyński: Bursztyn jako przedmiot przemysłu artystycznego.

Kabaret w „Odrodzeniu” (ul. Sławkowska 30)
Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód” w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. 1310)